Dzisiaj 6 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin), Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Poznańskie) ul. Wolności 20. Tel. 61.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 162. Leszno, wtorek, dnia 17 lipca 1928 r. Rok IX

Niebezpieczni sąsiedzi.

Lipcowe upały przyczyniają się do wzrostu zamętu w głowach słabych ludzi, szczególnie tych, którzy wogóle nie liczą się ze słowami i chorują na manję bezmyślnych oświadczeń, niekontrolowanego przez logikę mielenia językiem. To też znowu niedowarzony „mąż stanu", litewski premjer Waldemaras, puścił wodze swemu gadulstwu, i w dłuższej rozmowie (której tel. streszczenie podajemy na innem miejscu) z dyplomatą sowieckim wywnętrzył się ze swej wiary „w coraz bliższą możliwość wojny polsko-sowieckiej, do której mogą być wciągnięte i Niemcy".

Do tych wywnętrzeń się litewskiego dyplomaty można zastosować optymistyczne przysłowie o tem, że pono niema takiego zła, jakie nie mogłoby się obrócić na dobre. I tak owo zło, nieposkromnionego i poczytalnego gadulstwa miewa tę dobrą stronę, iż niechcący demaskuje podziemne knowania, które są najgroźniejsze, gdy mgła tajemnicy je pokrywa, a a stają się mniej niebezpieczne, gdy je jeden z ich uczestników w zapale gadulstwa „wypapla", wydobywa nieprzezornie na światło dzienne. I tak właśnie p. Waldemaras wygadał się w swej z dyplomatą niedyplomatycznej rozmowie, że wierzy w możliwość wojny, zainicjowanej przez sowiety i w udział w niej Niemiec.

W ten sposób ujawnia Waldemaras, że za jego słabemi plecami stoją dwie inne potęgi: Rosja i Niemcy. Stąd wniosek prosty, że spór litewsko-polski, że dzikie pretensje litewskie o Wilno są nie istotą rzeczy, lecz stanowią tylko pretekst do atakowania Polski z innych powodów i przez inne czynniki, te które nie chcą otwarcie wystąpić, i w p. Waldemarasie znalazły wygodne narzędzie, powolnego pachołka, który im ma torować drogę, przygotowywać grunt, nastroje.

Właściwie pomiędzy Rosją a Polską żadnych nieporozumień natury dyplomatycznej, politycznej niema. Więc, jeżeli z tej strony p. W. możliwość wojny widzi, to chyba uważa, że sowiety ze swemi trudnościami wewnętrznemi rady sobie dać nie mogą, tak, iż zatarg zewnętrzny byłby potrzebny dla skierowania uwagi elementów niezadowolonych w inną stronę. Pytanie jednak, czy sowiety przez taki zatarg nie przyspieszyłyby swego końca i czy wogóle mogą poważnie myśleć o zmierzeniu się z silnym przeciwnikiem?

Na to, jakby już z góry udziela p. W. odpowiedzi, wskazując na udział Niemiec. W ten sposób premjer litewski daje do zrozumienia, że zarówno jego prowokacje, jak i ewentualne zaawanturowanie się sowieckie, bierze swe źródło w odwetowych knowaniach niemieckich. W ten sposób zdradza p. Waldemaras zakusy swych protektorów, zwraca uwagę świata politycznego na istotne źródło niebezpiecznych dla pokoju zakusów. Za to nieświadome uchylenie zasłony można być p. Waldemarasowi wdzięcznym, bo choć powiedział rzeczy nie nowe, to jednak takie, z jego przyjaciela Berlina, ust wychodzące słowa specjalne posiadają znaczenie i stają się przestrogą godną najczujniejszej uwagi.

Niemniej ciekawą i godną zaznaczenia przestrogą jest z innych ust, z drugiego końca Europy dochodzący nas głos na temat przeciwpokojowej polityki niemieckiej. Nie jak Waldemaras przypadkowo, nieświadomie, lecz celowo i szczerze porusza stosunki polsko-niemieckie pismo włoskie „Stato", wychodzący w Neapolu. Stwierdza ono bez ogródek, że Niemcy poprostu nie mogą znieść spokojnie, istnienia niezależnego państwa polskiego. Polska, bowiem, jako państwo stoi na drodze imperjalizmowi Niemiec, ich zakusom w kierunku rozszerzania się kosztem mniejszych, słabszych państw i narodów, ich dążeniu do odgrywania kierowniczej roli na wschodzie Europy.

Mszcząc się na Polsce, jako na czynniku pokoju i równowagi, usiłują Niemcy podminować to stanowisko Państwa polskiego, odepchnąć je od morza, pozbawić bezpośredniego kontaktu ze światem, najpewniejszej i najtańszej drogi komunikacyjnej. W tym właściwie celu, mówi pismo włoskie, wszczynają Niemcy kwestję Prus Wschodnich, „korytarza" pomorskiego i wreszcie z temi zamierzeniami odwiecznego niemieckiego parcia na wschód („Drang nach Osten") wiąże się sprawa litewska.

Pismo włoskie słusznie zaznacza, że pretensje niemieckie stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, bo Polska nigdy nie wyrzeknie się swej odwiecznej ziemi, której ludność jest w olbrzymiej większości polską.

Słuszne i niezmiernie aktualne wywody pisma „Stato" są dowodem, że tak starannie przez Niemcy ukrywana i fałszowana prawda, zaczyna przenikać do opinji zagranicznej, jednając Polsce uznanie i sympatję.

Gdy cała Europa zrozumie, że niebezpieczni dla nas sąsiedzi, są także i jej najgroźniejszymi wrogami, wtedy nasza walka obronna będzie łatwiejszą skuteczniejszą. O to zrozumienie, o uwypuklenie faktu, że Polska stoi na straży pokoju nieodzownego wszystkim państwom i narodom, powinniśmy się starać, nietylko w Europie, ale i na pograniczu naszem, aby każdy bez względu na język swój i pochodzenie, należycie się zorjentował, że kto za Polską, ten jest za pokojem, pracą twórczą, podniesieniem ogólnego poziomu gospodarczego i kulturalnego — a kto przeciwko Polsce, ten nowe, ogólne klęski przygotowuje i na zło nietylko wszystkich, ale i własnego otoczenia zużywa swą energję. S. M.

Z ostatniej chwili.

Amundsen uratowany!?

Moskwa, 16. 7. (AW.) Według nadesłanych tu wiadomości, rosyjski łamacz lodu Małygin, płynąc na północ od ziemi Karola, odnalazł Amundsena wraz z 2 lotnikami francuskimi.

Uparty kozioł litewski.

Warszawa, 16. 7. (AW.) Podjęte za pośrednictwem międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie rokowania w sprawie wymiany więźniów pomiędzy Polską a Litwą natrafiły na szereg trudności. Mimo, że Polska ma do wymiany 40 a Litwa około 20 więźniów, nie należy oczekiwać wymiany w najbliższym czasie.

Polska i Czechy.

Praga Czeska, 16. 7. (AW.) Rada ministrów przyjęła projekt umowy handlowej, która wejdzie w życie z dniem 1. sierpnia.

Manewry nad Renem.

Paryż, 16. 7. (AW.) Doroczne manewry francuskie nad Renem odbędą się w rozmiarach daleko większych, niż poprzednie. Prawdopodobnie weźmie w nich udział cała armja okupacyjna.

Ofiary kąpieli.

Warszawa, 16. 7. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego z pośród osób kąpiących się w Wiśle utonęło 8 ludzi. W kilku wypadkach uratowali tonących dyżurujący posterunkowi Pol. Państw.

Wczorajsze i dzisiejsze upały.

Leszno, 16. 7. Wczorajsza niedziela była nader upalną. Szukając ochłody mnóstwo mieszkańców naszego miasta wyległo w okolice. Szczególnie przepełnione były obydwa letniska-kąpieliska nasze: Krzycko i Grotniki. Tu tylko w wodach jeziora można było znaleźć ochłodę, gdyż kto jej poszukiwał w cieniu, tego spotkał zawód, Tak samo będzie i dzisiaj, bo obecnie godz. 11 m. 5. temperatura wynosi w słońcu 45 stopni a w cieniu 34 i pół. Sytuacja w polu z powodu braku deszczu coraz bardziej niepocieszająca.

Narodowe święto francuskie.

Paryż, 14. 7. PAT.) Z powodu święta narodowego 14 lipca, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, Doumergue, ministrów marynarki oraz wojny i ciała dyplomatycznego, odbył się wielki przegląd wojska.

Słowacy a Czechy.

Znamienne oświadczenie ks. Hlinki.

Praga 14. 7. Prezydent Masaryk przyjął dziś przewódcę słowackiego stronnictwa ludowego, ks. Hlinkę na audiencji, której przedmiotem była sytuacja polityczna w Słowacji, powstała po zaprowadzeniu nowej organizacji administracyjnej oraz głównie kwestje polityczne.

Ks. pos. Hlinka oświadczył z naciskiem, że stronnictwo ludowe jest wierne Rzeczypospolitej Czechosłowackiej oraz sprzeciwia się każdej akcji, zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej osób, które jeszcze nie zdołały pozbyć się orientacji przedprzewrotowej

Uratowanie Sory i Donchena.

Stokholm, 14. 7. (PAT.) Szwedzka ekspedycja ratunkowa w Szpicbergu przysyła następujące sprawozdanie o zabraniu patrolu Sora z wyspy Foyn. Dnia 12. bm. o godz. 22.10 wyruszyły na poszukiwania dwa wodnopłatowce szwedzkie i jeden finlandzki. Samoloty leciały we mgle aż do wyspy Foyn, gdzie zauważono z nich chorągiew i dwu ludzi w północnej części wysoy. Wszystkie trzy wodnopłatowce opuściły się na wody kanału, utworzonego przez lody, przy wschodnim wybrzeżu wyspy. Odnalezionymi na wyspie Foyn byli: Sora i van Donchen. Zostali oni zabrani po jednym przez samolot finlandzki i szwedzki. Tymczasem powierzchnie kanału znacznie zmniejszyła się tak, iż wodnopłatowce z trudnością tylko zdołały wznieść się w powietrze. W drodze powrotnej lecieli wśród gęstej mgły i powrócili na Szpicberg d. 13 lipca o godz. 7 nad ranem.

Samoloty szwedzkie pilotowane były przez kapitana Tornberga i por. Jacobsona a samolot finlandzki przez Libra.

Wybuch w niemieckiej fabryce prochu.

Würzburg, 14. 7. AW.) W fabryce prochu Hassloch, koło Wertheimu, nastąpiła dziś w południe eksplozja, która zniszczyła całą starą część gmachu fabrycznego, W fabryce tej wydarzyła się podobna katastrofa przed kilku laty. Wówczas ocalała ta część fabryki, która dziś uległa zniszczeniu. Pastwą eksplozji stały się niemal wszystkie maszyny fabryczne Z pod gruzów wydobyto 4 trupy, 8 ciężko rannych i 16 lżej rannych robotników. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa, ponieważ w chwili eksplozji zatrudnionych było w fabryce 130 ludzi.

Krwawe katastrofy.

Bytom, 14. 7. Wczorajszy dzień 13. lipca był fatalnym dla górników na Śląsku niemieckim. Zanotowano dwa wypadki śmierci i pięć ciężkich poranień przy pracy.

Paryż, 14. 7. (AW.) Pociąg kurierski Paryż — Belfort—Bazyleja wykoleił się na drodze do Belfort. W wyniku katastrofy trzy osoby zostały zabite, 16 rannych. Pomiędzy rannymi znajduje się 6 turystów ze Stanów Zjednoczonych,

Praga, 14. 7. (AW,) Na szosie w pobliżu Karlsbadu rozpędzony autobus wywrócił się na zakręcie do rowu. W wyniku katastrofy jeden podróżny został zabity, 10 rannych, w tem 6 bardzo ciężko.

Berlin, 14. 7. (PAT.) Na jednej z ulic podmiejskich wywrócił się autobus, w którym jechała wycieczka szkolna. Dwoje dzieci zostało zabitych, a szesnaścioro odniosło ciężkie rany.

Londyn, 13. 7. (PAT.) W miejscowości Purloy w pobliżu Croydon spadł samolot, wskutek czego dwie kobiety i 2 mężczyzn ponieśli śmierć na miejscu. Somolot ten używany był jedynie do przewożenia bagażu i to tylko w wypadkach gdy było go więcej, niż normalnie. Wszystkie 4 osoby zabite należą do personelu lotniska. Leciały one samolotem dla przyjemności

Upał wywołał eksplozję.

Paryż, 14. 7. (PAT.) W miejscowości Bergerac **eksplozja prochowni** spowodowała ciężkie poranienia 13 tu osób, z których 3 są w stanie bardzo ciężkim. Jak donoszą, eksplozja nastąpiła wskutek upałów, dochodzących do 40 i 45 stopni.

Praga 14-go lipca. (A. W.) — Dziś w południe notowano tu + 33° C. w cieniu. W związku z tem daje się odczuwać już obecnie poważny brak wody. O ile fala upałów utrzyma się dalej, brak wody może przybrać rozmiary klęski.

Wiedeń 14-go lipca. (A. T. E.) — Dziś termometr wskazywał w południe + 42° C. w słońcu, a + 36° C. w cieniu.

Londyn, 14-go lipca. (A. T. E.) — Fala upałów które panują w całej Anglji, wzmogła się dziś jeszcze bardziej. W Londynie notowano dziś temperaturę + 83° Far. w cieniu, a 131° na słońcu.

Litewski sługa pruskiej ideji odwetu.

Wilno, 15. 7. „Rigasche Rundschau" umieszcza artykuł swego korespondenta kowieńskiego, który wskazuje na nastrój wojenny panujący na Litwie. Waldemaras, pisze dziennik, podkreśla, ciągle w swych mowach, że spór o Wilno może wywołać nową wojnę światową, ponieważ dotyczy on całokształtu problemów narodowościowych wschodniej Europy i wiąże się z kwestją korytarza, kwetsją ukraińską i że sprawą stosunków polsko-sowieckich. Nic też dziwnego, że obecnie w opinji publicznej jest żywo dyskutowana możliwość nowej wojny. Materjału palnego nazbierało się dosyć, zapewnia stale litewski dziennik oficjalny. Artykuł powołuje się dalej na polski punkt widzenia w sprawie rokowań z Litwą i cytuje oświadczenie przewodniczącego delegacji polskiej p. Hołówki. Artykuł kończy się uwagą, że kwestja wileńska nie jest już dzisiaj wyłącznie kwestją prawną, lecz polityczno-strategiczną i gospodarczą.

Ryga, 14. 7. Dyplomata sowiecki, Stomoniakow, jechał przez Kowno do Berlina. Stomoniakow odbył w Kownie długą rozmowę z Waldemarasem. Po konferencji tej Waldemaras wyraził się, iż wierzy w coraz bliższą możliwość wojny polsko-sowieckiej, do której mogą być wciągnięte i Niemcy.

—o—

Zniżenie taryfy celnej na towary polskie i francuskie.

Warszawa, 15. 7. Według otrzymanych informacji z kół miarodajnych dowiadujemy się, że między rządami polskim a francuskim podpisano d. 8 lipca w Warszawie protokół dodatkowy do konwencji z 1924 r. Protokół ten obejmuje sprawy wzajemnych zniżek na pewne towary, mianowicie: Ze strony francuskiej udzielono stawek taryfy minimalnej na następujące towary polskie: wosk, miód naturalny, korzeń cykorji, mięso świeże wieprzowe i baranie, wyroby koszykarskie, cynk walcowany, pył cynkowy, kapelusze i sztumy, stal szlachetna.

Ze strony Polski przyznano Francji stawkę celną istniejącą przed 15-ym marca r. b. dla wina o zawartości alkoholu do 15 proc.

Pozatem wymieniono noty, dotyczące rewizji dotychczasowego traktatu handlowego polsko-francuskiego, przewidzianej na jesień roku bieżącego, podczas której i inne sprawy z dziedziny stosunków gospodarczych polsko-francuskich mają być uregulowane.

—o—

Urlop p. marszałka Senatu.

Warszawa, 15. 7. P. marszałek senatu prof. dr. Szymanowski udał się wczoraj na urlop wypoczynkowy do Trenczyna w Czechosłowacji. P. marszałek powraca do Warszawy dn. 10. sierpnia. Urzędującym wicemarszałkiem senatu jest dr. Michajło Hałuszczyński z Klubu ukraińskiego. Zdarza się to po raz pierwszy, że senat polski reprezentowany jest przez przedstawiciela mniejszości narodowej, i to tej, która zajmuje najbardziej wrogie stanowisko względem państwa polskiego.

Zakończenie rokowań.

Warszawa, 15. 7. Wczoraj o godz. 10-tej wieczorem, odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji polsko-litewskiej, na którem zamknięto obrady wspólne w sprawach gospodarczych i tranzytowych.

Zamknięcie niepotrzebnych szkół.

Katowice, 13. 7. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w nowym roku szkolnym zamkniętych zostanie wskutek braku zgłoszeń przy ostatnich wpisach szkolnych 17 szkół mniejszościowych na G. Śląsku. Szkoły te znajdowały się przeważnie w czysto - polskich miejscowościach.

Głodówki w więzieniach niemieckich.

Berlin, 13. 7. (PAT.) Strajk głodowy więźniów w zakładzie karnym w Sonnenburgu rozszerzył się na dalsze grupy przestępców niepolitycznych. Ilość strajkujących wynosi 300 na ogólną ilość 482 więźniów. Strajkujący żądają rozszerzenia amnestji na wszystkie kategorje przestępców. Również w twierdzy Gollnow więźniowie polityczni rozpoczęli strajk głodowy, domagając się rozszerzenia amnestji na wszystkich więźniów politycznych.

Przeciwko biciu pokłonów ekskajzerowi.

Berlin, 13. 7. (PAT.) Niemieccy lotnicy transatlantyccy Kehl i Huehnefeld, którzy mieli zostać przyjęci uroczyście w mieście Dessau, w ostatniej chwili odwołali swą wizytę. Powodem tego były sprzeciwy w łonie rady miejskiej m. Dessau, domagające się odwołania uroczystych przygotowań na przyjęcie lotników, ponieważ złożyli oni oficjalną wizytę b. cesarzowi w Doorn. Lotnicy, jak donoszą dzienniki, ograniczą się prawdopodobnie tylko do złożenia wizyty w drodze prywatnej zakładom „Junkersa".

Wypadek Lindberga.

W Saltlake City miał miejsce następujący wypadek: w chwili, gdy znany lotnik Lindberg przygotowywał się do odlotu, z motoru jego samolotu buchnęły płomienie. Mechanik zdołał ugasić ogień. Lindberg wyszedł z wypadku bez szwanku.

Zapowiedź nowego procesu

Moskwa, 13. 7. (Ros.) GPU ażerbejdżańskie w Baku ogłosiło komunikat o wykryciu rzekomej organizacji przeciwsowieckiej, do której należeli członkowie partji komunistycznej, prezesi sowietów wiejskich i komisji rolnych. Organizacja ta trudniła się rzekomo przekazywaniem byłym właścicielom szybów naftowych w Baku pieniędzy, pochodzących ze skarbu sowieckiego a przeznaczonych na zapomogi ludności rolniczej w okolicach Baku Z 500 tysięcy rubli, przeznaczonych na ten cel przez sowiecki trust naftowy „Azneft", członkowie organizacji przekazać mieli zagranicę byłym właścicielom przemysłu naftowego w Rosji 150 tysięcy rubli. Wszystkich członków organizacji aresztowano i osadzono w więzieniu. Staną oni wkrótce przed sądem sowieckim.

Morderstwa w lochach czrezwyczajki.

Z Moskwy donoszą: dnia 9 bm. pięciu skazanych w procesie inżynierów na karę śmierci: Gorlecki, Jusiewicz, Bojarinow, Budny i Krzyżanowski byli o godz. 6-ej popoł. sprowadzeni do jednej celi. Nad ranem 10-go lipca do celi weszło 4 czekistów, a 10-ciu pozostało w korytarzu przy drzwiach. Skazanym kazano wstać i wyjść z celi, nie zabierając z sobą żadnych rzeczy. Skazani zrozumieli oczywiście, od razu, gdzie ich prowadzą. Najspokojniej zachowywał się Gorlecki. Krzyżanowski płakał. Bojarinow wymyślał czekistom od ostatnich słów. Budny i Jusiewicz byli nawpół przytomni. Skazanych stracono w lochach czrezwyczajki na Łubiance

Pijani czerwonogwardziści.

Wilno, 13. 7. (AW.) Nocy onegdajszej na odcinku granicznym W. Chutory pijani żołnierze bolszewickiej straży granicznej zniszczyli polskie słupy graniczne.

Zachwianie się żydowskiej kolonizacji rolnej.

Moskwa, 13. 7. G. P. U. krymskie dokonało licznych aresztowań w żydowskiej kolonji rolnej — „Miszmar" na Krymie.

Pięciu członków zarządu tej kolonji osadzono w wiezieniu w Symferpolu, 30 kolonistów zesłano na Syberję. Kolonja ulec ma zupełnej likwidacji.

Represje te są zastosowane wskutek stwierdzenia kontaktu istniejącego pomiędzy kolonią „Miszmar" a tajną organizacją sjonistyczną w Rosji.

Co mi pan radzi.

Poseł w poszukiwaniu orjentacji politycznej.

Wśród posłów w nowoobranym parlamencie francuskim znajduje się sporo prowincjonałów, którzy nie znają ani Paryża, ani obyczajów, panujących w izbie.

Pewnego dnia zjawia się w przedsionku pałacu Bourbonów średniego wieku jegomość. Ogląda się z niepokojem naokoło. Ani jednego woźnego. Zdetonowany, przybysz zwraca się do p. Haye, posła z Wersalu.

Pardon, może mnie pan objaśni, dokąd prowadzi ten korytarz? a te drzwi?

Poseł przygląda mu się ze zdumieniem.

Bo to... widzi pan... jestem tutaj obcy. Nazywam się Colomb... nie wie pan? Colomb, poseł z Civray?

— Do jakiego stronnictwa pan należy? — pyta grzecznie poseł Haye.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Jestem radykałem-socjalistą. Ale podczas wyborów usunąłem wyraz socjalista, ponieważ moi wyborcy nie lubią tej partji. A teraz nie wiem do jakiej grupy się zapisać. Co mi pan radzi? Do grupy prawicowej czy lewicowej?

(„Candide".)

Dobrze to być właścicielem domu.

Socjal demokratyczny zarząd miasta Wiednia postawił właścicieli nieruchomości w nadzwyczaj ciekawej sytuacji, którą ilustruje następujący fakt: adwokat dr. Hoffmannstahl, właściciel kamienicy na Heiligenstaedterstrasse nr. 34 umieścił na swym domu następujący napis:

„Lokator tego domu płaci rocznie właścicielowi 2 i pół grosza, samorządowi 576 razy więcej, zaś zozorcy domu 760 razy więcej. Koszta wymaganych przez prawo i wykonanych przez właściciela reparacji zostaną mu zwrócone [illegible] procentów przez lokatorów po czterystu latach.

SPRAWY GOSPODARCZE.

GIEŁDA

gp) Dziś dnia 16. 7. kursy walut są następujące:

Dolar ameryk.	1	8,85,
Funt angielski	1	43,167,
Frank franc.	100	34,76,0
„ szwajc.	100	171,05,8
Marka niem.	100	211,431

gp) **Długość linji kolejowych w Polsce, a za granicą.** Według stanu z r. 1925 długość linji kolejowych na całym świecie wynosiła 1,229,933 klm. Z tego na Amerykę przypada 601,136 klm. a na Europę 384,420 klm. O ile idzie o Polskę, to z końcem roku 1925 mieliśmy ogółem 19.390 klm. linji kolejowych, przyczem na 100 klm. kw. przypadało u nas około 5 klm. kolei, a 7.1 klm. na 10,000 mieszkańców. Co do długości linji kolejowych, to zajmujemy szóste miejsce w szeregu państw europejskich, podczas gdy pod względem gęstości należymy do krajów o dość rzadkiej sieci kolejowej.

gp) **Zużycie węgla kamiennego w Polsce.** Zużycie węgla w Polsce — według „Wiadomości Statystycznych" z roku na rok stale wzrasta. Gdy w r. 1924 zużyto 16.127 tys. tonn, w następnym 17.102 tys tonn, zaś w r. 1927 — 22.199 tys. tonn. Oczywiście największa konsumcja przypada na węgiel śląski (w ostatnim roku 15.377 tysięcy tonn), następnie na dąbrowiecki (4775 tysięcy tonn) i krakowski (2.047 tys. tonn). Największym odbiorcą węgla są koleje (4.288 tys. tonn), na opał domowy i 2.333 tys. tonn, do koksowni 2.128 tys. tonn) rolnictwo konsumuje 1.034 tys. tonn.) Ogółem w roku 1927 wypalono w Polsce 22.199 tys. tonn węgla kamiennego.

Program „Radja Poznańskiego".

Wtorek, 17. VII.

7,00 Gimnastyka poranna. 13,00 Sygnał czasu. Koncert „Tria" „Radjo Poznańskiego". 14,00 Notowania giełdy pieniężnej i cen targowych Rzeźni Miejskiej. 14,15 Komunikaty. 18,00 Transmisja z Warszawy (koncert solistów). 19,00 Najnowsze wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. 19,20 Odczyt p. t. „Lekka atletyka przed Olimjadą". 20,10 Komunikaty gospodarcze. 20,30 Akademja ku uczczeniu święta narodowego Francji. 22,00 Sygnał czasu. 22,20 Nadprogram. 22,40 Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Program „Radja Warszawskiego".

Wtorek, 17. VII.

13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15,00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 17,00 Odczyt p. t. „Malarstwo warszawskie w okresie klasycyzmu" (Dział „Sztuka"). 17,25 Transmisja odczytu z Katowic. 18,00 Koncert solistów. 19,00 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t. (Dział „Higjena i Medycyna"). 19,55 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20,05 Nadprogram, komunikaty. 20,15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 22,00 Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteorologiczny. 22,05 Komunikat P. A. T. 22,20 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Lód rozsadnikiem chorób.

W obecnej porze upałów należy wystrzegać się używania do potraw i napojów surowego lodu naturalnego, pochodzącego z jezior i stawów.

Używanie lodu naturalnego stanowi dla zdrowia ludzkiego wielkie niebezpieczeństwo, zarazki bowiem np. duru brzusznego, biegunki itd. pozostają w takim lodzie żywotne i chorobotwórcze, jak wiadomo przez dłuższy czas — prawdopodobnie przez kilka miesięcy.

Z tego też powodu lód naturalny, który niewątpliwie w dość licznych wypadkach bywa spożywany, częściej aniżeli ogół przypuszcza, może być rozsadnikiem tego rodzaju chorób zakaźnych żołądka lub kiszek.

A że w wodzie, stale zanieczyszczanej przez dopływające do niej lub w nią wlewane nieczystości i odchody, zachodzić mogą nierzadko bakcyle duru biegunki itp., to nie ulega wątpliwości.

We własnym przeto interesie swego zdrowia winien każdy się wystrzegać używania takiego lodu naturalnego w celach spożywczych.

Należy też dziecom zwracać uwagę na szkodliwość tego lodu i zabraniać im brać — jak to się niestety bardzo często zdarza — lód taki do ust i ssać.

** **Katastrofa samolotu.** Francuski samolot wojskowy w drodze z Bordeaux do Brestu w pobliżu Lorient wskutek pożaru w motorze uległ katastrofie. Pożar na samolocie wybuchł na stosunkowo niewielkiej wysokości, przyczem lotnikowi udało się znacznie zniżyć lot, nie zdołał on jednak ujść na czas z płonącego samolotu. Natomiast przy pomocy spadochronu uratował się siedzący obok niego obserwator.

Z POGRANICZA.

Wesoła teorja i niepocieszająca praktyka.

List p. przewodniczącego Rady Miejskiej z próbą wyjaśnienia i apelem do zgody.

Poniższy list p. F. Nowakowskiego, przewodniczącego leszczyńskiej Rady Miejskiej, nie mógł się ukazać wcześniej z powodów następujących. List ten doszedł wprawdzie do właściwych rąk, 13. bm. ale ze względu na brak podpisu oraz treść, styl, język itd. wywołał wrażenie, że jest jakiś żart, figiel, anonim. Podobnych niepodpisanych lub niby podpisanych listów, otrzymuje każda redakcja sporo. Z zasady idą one do kosza, i tylko oświadczenie p. F. Nowakowskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej, który przyznał się do autorstwa, uchroniło list ten podobnego losu i umożliwiło nam wydrukowanie jego w „Głosie". List ten drukujemy znowu bez żadnych opuszczeń i zmian, jako dokument, który może wywołać pewne zaciekawienie ze względu na stanowisko jego autora.

Leszno, dnia 12 lipca 1928 r.

Do Redakcji „Głosu Leszczyńskiego"
w Lesznie.

Ponieważ w numerze 155 „Głosu Leszczyńskiego" z dnia 8. VII. br. w art. zacytowanym „Burzliwa noc lipcowa leszczyńskiej Rady" ukazały się nieścisłe informacje co do przebiegu obrad, mianowicie w ustępie III. tegoż artykułu, że nowe opłaty na prąd gaz i wodę oraz dzierżawę liczników uchwalono „wśród wielkiego przemęczenia Panów Radnych", jakoby sprawa ta nie była dostatecznie przygotowana a następnie że podczas mojego przemówienia nie dostałem odpowiedzi na zapytanie moje skąd wziąć pieniędze na amortyzację uchwalonej pożyczki dla zakładów. Wobec tego upraszam Sz. Redukcję o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze Swego pisma:

1) Sprawa podwyżki opłat za gaz, prąd i wodę była przedmiotem obrad kilka razy na posiedzeniach komisyj Zakładów oraz na przedostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, w związku z przeprowadzoną uchwałą dotyczącej podwyżki robocizny oraz zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę miejskich zakładów przemysłowych. Ostatecznie wspomniana komisja uchwaliła jednogłośnie pomimo, że składa się ona z różnych sfer obywatelstwa tutejszego, podwyższyć opłaty za prąd, gaz i wodę oraz dzierżawę liczników, gazomierzy i wodomierzy. Z wymienionej uchwały poleciłem sporządzić odbitkę z protokółu i każdemu z pp. radnych wręczyłem przed posiedzeniem Rady Miejskiej.

Z tego więc wynika, że pp. radni nie byli zaskoczeni projektowaną podwyżką. — a, że sprawa o podwyższeniu opłat omawiana była przy końcu porządku obrad, stało się na wyraźne życzenie Rady Miejskiej albowiem sprawa o podwyższeniu opłat przyjęta była przez Radę Miejską jako nagły punkt poza porządkiem obrad. Zatem w tym wypadku p. pierwszy burmistrz nie mógł mieć żadnego wpływu na to, że Rada Miejska obradowała punkt ten po załatwieniu się z zwykłem porządkiem obrad, gdyż jak wyżej wspomniałem, zadecydowała w tym wypadku Rada Miejska.

2) Podczas mojego przemówienia, które dotyczyło o podwyższeniu opłaty wspomniałem, że Radę Miejską zmuszają te okoliczności do uchwalenia proponowanej podwyżki albowiem dotychczasowo pobierane opłaty wedle uchwały z roku 1924-go nie stoją w żadnym stosunku do cen obecnych, zważywszy że węgiel podrożał o 50 proc. zaś robocizna poszła w górę o 120 proc., wobec czego ostatni bilans wodociągów wykazał straty zaś gazownia i elektrownia nie dają tego funduszu rezerwowego jaki jest przepisany rozporządzeniem Pana Wojewody. Dalej powiedziałem, że łącznie z przeprowadzoną uchwałą przez Radę Miejską w kierunku rozbudowy naszych zakładów miejskich i zaciągnięcie na ten cel odpowiedniego kredytu, podwyżka opłat o której była mowa starczy na oprocentowanie zaciągniętej pożyczki, nie licząc jej amortyzacji. Przez to wypowiedzenie nie skierowałem żadnego zapytania do p. pierwszego burmistrza resp. Magistratu. Pozatem pragnę jeszcze dodać, że do punktu tego p. pierwszy burmistrz wogóle nie zabierał głosu, natomiast przemawiał p. dyrektor Bethge oraz kilku Panów Radnych poza mojem wyjaśnieniem i ostatecznie z małą poprawką Rada Miejska uchwaliła podwyżkę opłat wedle projektu komisji.

3) W sprawie brakowi mieszkań oraz o usunięcie plagi bezrobocia pozwolę sobie nadmienić, że Rada Miejska na wniosek Magistratu uchwaliła w tym roku wybudować dom przy ul. Młyńskiej dla 24 rodzin, kosztem 170.000 zł., który się obecnie już buduje.

A jeżeli się rozchodzi o zatrudnienie bezrobotnych, to w tym kierunku Rada Miejska wspólnie z Magistratem czyni wszelkie wysiłki, aby dać bezrobotnym zatrudnienie. Dowody tego, prace obecne, rozbudowa targowiska, ulica Kościańska itd.

Przy wszelkich wnioskach i żądaniach trzeba mieć jedno na oku a mianowicie, aby zbyt wysoko nie obciążać obywateli, tymczasem postawienie bowiem kwestji aby więcej zapobiedz brakowi mieszkań t. zn. aby Magistrat więcej budował domów mieszkalnych, mogłaby Rada Miejska wyrażone życzenie zrealizować, gdyby na ten cel Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił odpowiedni fundusz. Jednakże jedno trzeba mieć zawsze na uwadze, że pożyczki muszą być oprocentowane, a więc nowy ciężar, a powtóre że trzeba przecież takowe zwrócić.

Wszystkie te wzajemne tarcia i swary, które się wytworzyły i nasyciły atmosferę rozdwojeniem obywatelstwa tutejszego nie osiągną pożądanego celu i nie przyniosą one bowiem dobrej korzyści tak prasie jak i miastu, zwłaszcza tutaj na kresach naszych, dlatego kończę sprostowanie moje staropolskiem przysłowiem „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje".

Franciszek Nowakowski
Przewodniczący Rady Miejskiej.

Kto znowu z Czytelników miał cierpliwość przeczytać ten, stosunkowo do nikłej treści, obszerny list, ten zrozumie, jak słuszne były nasze wątpliwości. W liście tym ani śladu sprostowania ani nawet wyjaśnienia, a przeciwnie, wywody p. przew. R. M. zaciemniają rzeczywistość, bo usiłują zaprzeczyć temu, czego „Głos" wogóle nie pisał. Fakt przemęczenia pp. radnych, był oczywisty i nietylko przez nas podnoszony. P. przewod. R. M. mu też bezpośrednio nie przeczy, a tylko bezpośrednio mówi o temi w cudzysłowie, jakby jeno sugestjonować chciał, że było inaczej. Traktując tę sprawę otwarcie, raz jeszcze podkreślamy, że całonocne debaty, szczególnie w tym upalnym lipcu są rzeczą niesłychaną i niedopuszczalną, a przemęczenie nie ominęło i p. przew. R. M. skoro nie mógł opanować sytuacji a nawet zauważyć wszystkiego, co w dyskusji poruszano.

„Głos" nie twierdził, jakoby projekt nie był przygotowany albo pp. radni nim zaskoczeni — po co więc p. przew. R. M. traci Swój drogocenny czas i niepotrzebnie zajmuje nam łamy pisma, polemizując z tem, czego wogóle nie było. Inna rzecz, że jak to i I. p. burm. K. stwierdził, ważnemi sprawami zajmowała się R. M. na owem posiedzeniu krócej, niż drobiazgami. Szkoda, że to p. przew. R. M. pomija milczeniem.

„Głos" bynajmniej nie twierdził, że pytanie; co będzie z finansami miasta, skierował p. przew. R. M. do p. I. burm. K. Znowu zaprzeczenie temu, czego nie było, jest zbędne. Pytanie jednak postawione było (ogólnikowo) i uważamy, że pytanie takie jest wielce na czasie, bo cóż jeżeli nie finanse miasta, jeżeli nie mądre przykazanie: Pamiętaj o rozchodzie, żyć z przychodem w zgodzie! — ma być najważniejszą troską ojców i głów miasta?

Jeżeli chodzi o danie pracy wszystk. bezrobotnym, to zależy ta możliwość, powtarzamy, od celowości i oszczędności wydatkowania. Są one warunkiem możności szerszego prowadzenia robót i warunkiem otrzymywania kredytu na przedsięwzięcia nieodzowne i produkcyjne. Akcja kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego jest przedmiotem powszechnego uznania. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie w „Głosie" ostatnio w numerze 159 z dnia 13 bm. — więc nie będziemy się powtarzać.

Jedna uwaga p. przew. R. M. jest słuszna mianowicie, że spory i waśnie nie przynoszą miastu korzyści, Słusznie, ale któż, jeżeli nie p. przewodniczący R. M. jest do tego powołany, aby pp. radnym zapewnić spokojną pracę, aby ich wziąć w obronę przed wybuchami złego humoru p. I. burm. K., który im utrudnia wykonywanie obowiązków obywatelskich?

Nie od dziś słyszymy, że p. przew. R. M. potwarza przysłowie: Zgoda buduje a niezgoda rujnuje" ale niestety, są to słowa bez czynów. W ten sposób najlepsze zasady nie poparte przez odpowiednie postępowanie, stają się piękną a w końcu wesołą teorją, z której sobie urąga niepiękna, smutna praktyka.

Wreszcie, jakaż ma być zgoda, jeżeli p. przew. R. M. dopuszcza nietylko do nieparlamentarnych, ale nawet do prowokacyjnych wyrażeń. Na przedostatniem posiedzeniu pozwolił sobie p. I. b. K. na ten skandaliczny zarzut, że „Głos" popiera interesy niemieckie. Wówczas p. przew. R. M. nie powstrzymał mówcy, nie sprostował jego powiedzenia. Tak nic nie czyniąc popełnił błąd wielki. Można go było jeszcze naprawić na ostatniem posiedzeniu R. M. ale i wówczas p. przew. R. M. nie poruszył tej sprawy. — Jak się to zgadza z pojęciem p.. przew. R. M. o jego odpowiedzialnej roli, szczególnie w największem na pograniczu mieście, jak się zgadza z Jego sumieniem narodowem? Czy w

---

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Wieczne Miasto.

(29)

(Ciąg dalszy.)

— A teraz — powiedział komisarz. — Proszę panów pojechać ze mną do biura. Porobię sobie tam niektóre notatki ze słów panów i chcę pokazać album z fotografjami znanych złodziei hotelowych, może pan portjer pozna między nimi tych dwóch tajemniczych Afrykańczyków.

— Wątpię, czy to są zawodowi złodzieje — rzekł doktór, zabierając się do wyjścia. — Jestem najmocniej przekonany, że to Hindusi, którym tylko o brylant chodziło, bo przecież złoto jest nietknięte.

— Zawodowi złodzieje mogli go też nie ruszyć, znalazłszy brylant... Pieniądze indyjskie, tak tu rzadkie, przy próbie zmiany ich mogłyby odrazu na ślad ich naprowadzić... Bardzo być może, że mamy tu do czynienia ze złodziejami zawodowymi, bardzo zręcznymi. Trzeba działać szybko, zanim wyjadą z Rzymu.

Na schodach spotkali Ashutora, który, domyślając się czegoś złego, szybko wracał do domu.

— Ach, pan — zawołał. — Oszukano mnie! Czy choć się co nie stało?

— Stało się, mój stary, stało!

— Brylant?!

— Tak!

Okropny krzyk rozpaczy wyrwał się z piersi wiernego sługi.

— No, no, nie martw, się, mój stary!... Znajdziemy go — powiedział doktór, klepiąc sługę po ramieniu. — Idź do pań i uspokój je, bo są ogromnie wystraszone.

Przed hotelem stało auto policyjne, wsiedli do niego i pędem pojechali do urzędu śledczego. Przez drogę doktór opowiedział komisarzowi historję brylanta. Ten wysłuchał jej z ogromnem zainteresowaniem i powiedział:

— Bardzo to być może, że jest tak, jak pan przypuszcza, ale też może jest inaczej.... Dlatego też dochodzeń nie możemy prowadzić w tym jednym kierunku.

Portjer nie poznał swych afrykańskich gości w żadnej z okazanych mu fotografij.

Twarz komisarza zasępiła się.

— Widzę, że będzie to trudniejsza historja, niż przypuszczałem... Ale tem większego nabieram zapału, ambicja zawodowa podnieca mnie... Oni to obmyślili bardzo sprytnie, ale nasza włoska policja śledcza ma opinję najlepszej w świecie... Zobaczymy...

Siadłszy przy biurku, komisarz wziął arkusz papieru i napisał kilka wierszy, poczem dzwonkiem wezwał młodszego urzędnika i dał mu polecenie.

— Proszę to, co tu napisane, zatelefonować do wszystkich komisarjatów miejskich i dworcowych w Rzymie, zawiadomić milicję faszystowską, a prędko, bo tu każda minuta jest droga. Wezwać tu do mnie wszystkich wolnych od służby agentów.

Po wyjściu urzędnika zwrócił się do doktora:

— Spodziewam się, że i pan zechce nam dopomóc w poszukiwaniach.

— Owszem, panie komisarzu, bardzo chętnie, jeżeli tylko potrafię co zrobić.

—Otóż przypuśćmy, że pan ma rację, że to byli ci Hindusi, którym zależało na zabraniu czczonego przez nich kamienia. W takim razie należy przypuścić, że oni zechcą jak najprędzej ze swą cenną zdobyczą uciekać do ojczyzny.

— Tak by należało przypuszczać...

— Więc trzeba byłoby odpowiedni nadzór zorganizować w miastach portowych, które mogą przychodzić w rachubę. Ja zawiadomię policję tamtejszą, ale zawsze byłoby lepiej, gdyby pan sam zechciał pojechać, dopilnować.

— Zupełnie słuszna pańska uwaga; pojadę do kąd będzie trzeba i zrobię wszystko możliwe.

— Musimy więc teraz zobaczyć — powiedział komisarz — skąd wychodzą w najbliższym czasie okręty do Indyj.

To rzekłszy, wziął do ręki gruby rozkład jazdy i uważnie go przeglądał. Po chwili powiedział:

— Już mamy; z Neapolu odchodzi za cztery dni statek Lloyda Triesteńskiego do Bombayu, a następnie mamy jeszcze jeden statek od dziś za tydzień, odchodzący z Palermo, do tegoż portu... Pozatem w najbliższych dniach nic niema. Niech więc pan tam jedzie i w porozumieniu z tamtejszą policją prowadzi poszukiwania.

— Dobrze, zaraz dziś pojadę.

— Lepiej może niech się pan zatrzyma do jutra, rano ma pan pociąg pospieszny do Neapolu o godzinie 9. Przez resztę dnia i noc my tu w mieście będziemy czynili poszukiwania. Może one dadzą jaki rezultat... W każdym razie jutro rano przed ósmą będzie pan miał odemnie krótką wiadomość.

— Dziękuję bardzo panu komisarzowi za tak gorliwe zajęcie się moją sprawą i... nie będziemy już dłużej zabierali panu czasu — rzekł doktor, wstając z miejsca.

—Nie będę panów dłużej zatrzymywał, bo rzeczywiście czas mój jest bardzo drogi, a wiem już wszystko, co odnosi się do tej sprawy. Do widzenia więc, obyśmy się mogli zobaczyć po pomyślnem załatwieniu tej sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ten sposób, przez takie tolerowanie zła można uniknąć niezgody, która rujnuje, i torować drogę zgodzie, której głównym, warunkiem musi, oprócz dobrej woli, być też rzetelna prawda?

—o—

KRONIKA.

Wtorek, dnia 17 lipca 1928 r.

Aleksego W.

W. sł. g. 3. m. 35. Z. sł. g. 19. m. 49.

W. ks. g. 3 m. 35. Z. ks. g. 19. m. 47.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. — Poniedziałek, dnia 16. 7. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 24, 4 **wiatr** cisza, pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 756,7 wilgotność 83 %. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 31.8 najniższa + 14,2. Ilość opadu 0,0

—o—

LESZNO.

l) **Stacja opieki nad dziećmi (ul. Zielona 14 a)** Przyszłe przyjęcie niemowląt we wtorek 17 bm. o godz. 4-tej po poł.

l) **„Szpieg — czyli obowiązek".** Przypominamy Szan. Publiczności o mającem się odbyć dziś w poniedziałek przedstawieniu pod powyższym tytułem, które odegra Teatr Polski z Poznania. Dobra obsada poszczególnych ról daje rękojmię, że przedstawienie wypadnie ku zadowoleniu widzów, którzy powinni wypełnić salę, celem zobaczenia tak pięknej sztuki. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 8,30 wiecz. w Hotelu Polskim. Bilety w cenie od 1 do 3 złotych wcześniej nabyć można u p. Misiaka skład cukierków w Rynku.

l) **Zawody lekkoatletyczne „Sokoła".** Wczorajsze popisy z lekkoatletyki Sokołów z Poznania i Leszna wypadły nadzwyczaj okazale, wydając doskonałe wyniki. Wielka ambicja, z jaką walczono w poszczególnych konkurencjach, przyczyniła się do pobicia niektórych rekordów, tak „Sokoła" poznańskiego; jak i okręgu leszczyńskiego. Wyniki szczegółowe podamy w następnym numerze „Głosu", ograniczając się dziś do podania rezultatu ogólnego, który tak dla druhen, jak i druhów, z Poznania wypadł korzystnie w stosunku 31:17 (druhny) i 47:25 (druhowie).

l) **Z posiedzenia naszej Rady Miejskiej.** W ostatniej niemal chwili przed otwarciem dowiedzieliśmy się, że w piątek ubiegły (13 bm.), ma się odbyć publiczne posiedzenie leszczyńskiej Rady Miejskiej. Z tego powodu, że o mającem odbyć się posiedzeniu nie zostały w Lesznie ogłoszone komunikaty w żadnym tutejszym dzienniku, szersza publiczność o niem nic nie wiedziała, a redakcja wobec niemożności zarezerwow. odpow. miejsce na sprawozdanie z przebiegu obrad była zmuszona odłożyć je do numeru poniedziałkowego. — O godzinie 7,30 wieczorem otworzył posiedzenie prezes Rady Miejskiej, p. Nowakowski, w obecności 18 radnych i radców. Powodem zwołania kolegjum była sprawa Państwowej Szkoły Budownictwa w Lesznie, co szerzej referował I. burmistrz p. Kowalski. Szkół powyższego typu, o pełnych pięciu klasach, znajduje się w naszem województwie dwie, czy trzy, a leszczyńska, pod względem poziomu naukowego, stoi na dość wysokim stopniu, o czem świadczyć może ostatni wynik egzaminów abiturjenckich. Jednakże z powodu braku funduszów na utrzymanie odpowiednich sił profesorskich (inżynierowie pracują w lepiej płatnych przedsiębiorstwach prywatnych), postanowiło Ministerstwo Oświaty zlikwidować 5 i 4-tą klasę w Szkole Bud. w Lesznie. Niechcąc dopuścić do tego, p. I. burmistrz Kowalski po porozumieniu się z Kuratorjum Szkolnem w Poznaniu, przedstawił całą kwestję Magistratowi, który zgodnie z propozycją p. burmistrza Kowalskiego, uchwalił dla profesorów wzmiankowanej szkoły dodatek komunalny, każdego czasu odwołalny, w wysokości jednej trzeciej poborów miesięcznych. Na swem piątkowem posiedzeniu Rada Miejska jednogłośnie akceptowała uchwałę Magistratu, przyczem w dyskusji podkreślano znaczenie takiej szkoły dla miasta Leszna. Uchwała powyższa będzie jednakże obowiązywała tylko wtedy, jeśli w Lesznie da się utrzymać pełną, pięcioklasową Szkołę Budownictwa. W kwestji pokrycia tego wydatku, który wyniesie dla 8—9 profesorów mniejwięcej 20 tys. złotych rocznie, wyjaśnia p. I. burmistrz, że jedynem źródłem na pokrycie byłaby część z opłat i nadwyżek podatkowych. Pozatem 2—3 tysiące złotych możnaby pobrać na ten cel z pozycji wyznaczonej na Szkołę Budownictwa. — Drugi punkt obrad dotyczył pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domu przy ulicy Młyńskiej. Swego czasu R. M. uchwaliła na ten cel sumę 170 tys. jednakże Bank Gosp. Kraj. przyznał tylko 156 tys. złotych, które Rada Miejska na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przyjąć, jako wystarczające na wykończenie budowy domu. Pozatem p. przewodniczący Nowakowski, podaje do wiadomości, że p. I. burmistrz Kowalski bierze w dniach od 16-go lipca do 26 sierpnia br. wakacje, a zastępować go będzie p. II. burmistrz Sobkowiak. Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie o godz. 8,15 wiecz. poczem odbyło się posiedzenie poufne.

Z Poznania.

P) **Uroczysty obchód 5-ciolecia Sokoła w Lasku.** W niedzielę (15 bm.) obchodziło Gniazdo Sokole w Lasku pod Poznaniem uroczystość 5-lecia swego istnienia wraz z poświęceniem sztandaru. Program uroczystości był niezykle urozmaicony.

P) **Piękne zwycięstwo Polski w pięściarstwie.** Sobotni pierwszy w Polsce międzypaństwowy mecz pięściarski z reprezentacją Austrii zgromadził w Hali Maszyn około 4 tys. publiczności, która z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg walki. Po odegraniu hymnów narodowych, przemówieniach obu kierowników drużyn, oraz wymianie proporczyków przystąpiono do walk. W wyniku ogólnym dały one punktacię 10 : 6 na korzyść zawodników polskich. Po zawodach odbył się bankiet; wygłoszono na nim szereg przemówień nacechowanych wzajemną kurtuazją, wyrażając radość z powodu nawiązania stosunków sportowych między obu państwami.

P) **Dwie ofiary kąpieli.** W Warcie przy moście starołęckim utonął mężczyzna niestwierdzonego narazie nazwiska. Również utonął przy kąpaniu się w pobliżu mostu chwaliszewskiego pewien mężczyzna którego nazwiska dotąd również nie ustalono. Zwłok w obu wypadkach nie wydobyto.

P) **Tragedja pasażerki.** Na dworcu w Poznaniu zachorowała nagle na obłęd 28-letnia Emma Rosche z domu Schultz, zamieszkała w Voegesack w Niemczech. Nieszczęśliwa jechała do Anastazewa z dwoma synkami Karolem i Helmutem. Biedną matkę umieszczono w zakładzie psychjatrycznym na Grobli, a jej nieletnich synków przewieziono do miejskiego schroniska dla dzieci.

P) **Bezprzytomny z nędzy.** W murach Poznania jeszcze ciągle gnieździ się nędza. Magistrat, z pochwały godnym zapałem zajmuje się opieką nad biednymi. Opieka ta nie wszędzie jednak dotrzeć może. Przypadek nieraz tylko ujawnia żale i troski ludzi, którzy giną w nędzy. Onegdaj znaleziono na placu Drwęskiego bezprzytomnego Jana Gogulskiego, 27-letniego robotnika bez pracy, który od szeregu miesięcy tułał się w przytułkach dla bezdomnych. Gogulski, wskutek zupełnego wyczerpania padł nieprzytomny na ulicy i został odwieziony do lecznicy miejskiej, gdzie ustalono jego groźny stan zdrowia, wywołany niedożywieniem. O nędzy nieszczęśliwego świadczy fakt, że niema ani koszuli, ani obuwia i ubrany był tylko w zniszczone ubranie.

—o—

l **Obwieszczenie.** Na podstawie rozporządzenia policyjnego dot. tępienia szczurów i myszy z dnia 6 października 1926 r. wzywam wszystkich właścicieli wzgl. ich zastępców do wyłożenia bakcylów tyfusowych celem wytępienia szczurów i myszy. Termin wyłożenia wyznacza się od 14—19 lipca 1928 r. Niezastosowanie się do powyższych przepisów podlega karze w myśl § 5 wyżej wymienionego rozporządzenia. Bakcyl można zamówić u woźnych magistrackich lub w Miejskim Urzędzie Policyjnym, za cenę zakupu we wysokości 2,20 zł. Leszno, dnia 9 lipca 1928 r. Miejski Urząd Policyjny. (—) Kowalski, pierwszy burmistrz.

l) **Choroby zakaźne.** W tygodniu 28 od 8-go do 14-go lipca zgłoszono w Lesznie 1 wypadek zgonu na płonicę, 1 wypadek podejrzenia duru brzusznego, w Drobninie 1 wypadek jaglicy, w Bukówcu Górnym i Trzebani po jednym wypadku róży.

—o—

ZABOROWO.

zo) **Koło śpiewu „Nowowiejski".** Jutro (we wtorek) o godz. 8,30 wiecz. lekcja śpiewu u p. Spichały. O liczne przybycie prosi Dyrygent.

KĄKOLEWO.

ko) **Tow. Powstańców i Wojaków.** Dnia 18-go bm. (w środę) odprawi się o godz. 7,30 rano msza św. za dusze poległych bohaterów w powstaniu wielkopolskiem w Kąkolewie pod Lesznem. O liczny udział członków w powyższej mszy św. uprasza Komendant.

Z NASZEJ DZIELNICY.

d) **Strzelno. (Dostojni goście.)** 10 b. m. przybyli do tutejszego miasta w celu zwiedzenia prastarego kościoła św. Prokopa wyżsi oficerzy francuscy i rumuńscy z generałem msr. Pup, szefem wojskowej misji francuskiej na czele. Goście przybyli do Strzelna samochodami; towarzyszył im starosta inowrocławski p. Dietl.

d) **Bydgoszcz. (Plaga Kawalerskiej jazdy szoferów.)** Wydarzyły się w Bydgoszczy dwa wypadki przejechania automobilami z czego jeden śmiertelny. Mknący szosą szubińską samochód, najechał na stojącego na moście w towarzystwie swych rodziców i przypatrującego się ewolucjom samolotowym 8-letn. K. Maciejewskiego. Chłopiec dostawszy się pod koła samochodu, odniósł ciężkie obrażenia i przed przybyciem pomocy lekarskiej wyzionął ducha. Zaznaczyć należy, że jest to ósma w ciągu dwóch tygodni ostatnich, śmiertelna ofiara samochodów bydgoskich. Drugi wypadek przejechania wydarzył się na ul. Jagiellońskiej, gdzie pędzący z zawrotną szybkością samochód najechał na idącą chodnikiem pewną kobietę, wciągając ją pod koła samochodu. Nieszczęśliwa uległa wprost zmasakrowaniu nóg i tułowia. Przewieziono ją w stanie ciężkim do spitala. „Bohaterski" szofer nie oglądając się na ofiarę swej barbarzyńskiej jazdy, dodał gazu i umknął. Numer samochodu zdołano zanotować.

d) **Toruń. (Pomorska wystawa ogrodniczo-przemysłowa w Toruniu.)** Otwarcie wystawy zbliża się szybkim krokiem i chociaż Toruń pod względem tego rodzaju wystaw ma piękną historję poza sobą, to jednak obecna przejdzie wszelkie oczekiwania. Hala wystawowa już gotowa i jako gmach monumentalny przynosi chlubę swemu twórcy, radcy Ulatowskiemu. Miejsca robotników niewykwalifikowanych i rzemieślników zajęli pracownicy wykwalifikowani i artyści-ogrodnicy z wysokiem poczuciem sztuki i piękna, to też co wychodzi z pod ich ręki, zalicza się do rzeczy niecodziennych. Widzimy kwiecniki żywe o przecudnych barwach i dla odmiany dywany martwe, nęcące już zdala oko jaskrawością barw. Zgrupowania ukośnic bulwiastych o olbrzymich kwiatach pojedyńczych i pełnych, dobór wprost niebywały lewkonij o przecudnych barwach i niepowszedniej pełności kwiatów jest wprost zadziwiający. Całość będzie prawdziwie czarująca i wywoła niezawodnie zadowolenie u każdego ze zwiedzających. Na otwarcie wystawy mają przybyć osoby najwyżej w państwie stojące.

d) **Sępólno. (Siedziba międzynarodowego herszta spółki pornograficznej.** Przed paru dniami aresztowały władze policyjne w Przepałkowie powiatu sępoleńskiego niejakiego Teodora Jacha i osadziły go w więzieniu sądu okręgowego w Chojnicach. Nikt w świecie nie domyślałby się, że w tej zapadłej cichej wiosce wiódł przez długi czas samotny i spokojny tryb życia człowiek, w którego ręku schodziły się nici rozległej organizacji, który stąd, z tego pustkowia dyrygował tysiącami kolporterów, pracujących zarówno w błotnistych wioskach Polesia, jak i w brudnych zaułkach i melinach Paryża, Londynu, Berlina i innych metropoliach świata. Śledztwo wykazało, że w Berlinie znajdowała się drukarnia pornograficznych fotografij, pocztówek, ilustracyj, broszurek, które jako zwykłe papiery rozchodziły się do poszczególnych kolporterów, rozsianych w różnych krajach. Zamówienia kierowano przez Paryż do Jacha w Przepałkowie, skąd wychodziły dalsze polecenia do Berlina. Postępowano tak, aby utrudnić organom śledczym wytropienie całej szajki i zlikwidowanie lukratywnego interesu. Na trop afery w Przepałkowie wpadły władze policyjne polskie (toruńskie) przypadkowo. Przez charakterystyczne ogłoszenia w szeregu pismach polskich i zagranicznych wzięto się na kawał: wysłano ofertę i — po nitce do kłębka natrafiono wreszcie na właściwy ślad. Wystarczy wspomnieć, że w tym celu podejmowali urzędnicy polscy szereg wyjazdów do Berlina, gdzie wprawdzie policja niemiecka również śledziła akcję pornograficzną, lecz tropiła występnych organizatorów w całkiem fałszywym kierunku. Dopiero materiał, dostarczony przez władze policyjne polskie doprowadził do wykrycia członków organizacji także w Niemczech. O rozległości interesów Jacha niechaj świadczy okoliczność, że w czasie, gdy Jach siedzi w więzieniu, pod jego adresem wpłynęło przeszło 100 (sto) przesyłek pocztowych i kilkatysięcy zł należytości. Stwierdzono, że Jach lokował pieniądze zagranicą; około 20,000 marek niemieckich zdeponował w pewnym banku w Szczecinie. Rozprawy sądowej w sprawie Jacha spodziewać się należy jeszcze w tym roku. Afera ta budzi wielką sensację ze względu na swój międzynarodowy charakter i rozległy teren działania organizacji.

d) **Gdynia. (Pożar.)** W połowie tygodnia powstał w tartaku L. V. C. w Chylonji w pow. morskim groźny pożar, który strawił nowowybudowaną część zabudowań tartaku. Natychmiast przybyła straż pożarna z Gdyni zdołała przy pomocy straży miejscowej ogień zlokalizować, nie mogąc jednak uchronić od zniszczenia dużej części łatwopalnego materjału z powodu trudności dostarczania wody. Straty są bardzo znaczne; pokryte zostaną jednak przez ubezpieczenie, którego wysokość wydosi około 400 000 dol.

P. P. Korespondentów „Głosu"

nadsyłających nam stale lub okazyjnie wiadomości bieżące, artykuły (głosy publiczne), uwagi i t. d. upraszamy o łaskawe podanie nam imion, nazwiska i dokładnych adresów. Wiadomości te są potrzebne redakcji, która nazwisk pp. Korespondentów bez ich zgody nie ujawni. — Również prosimy każdy list zaopatrzyć w czytelny podpis (również dla naszej tylko wiadomości.)

Z CAŁEJ POLSKI.

p) **Łódź. (Napad robotników na fabrykę.)** Onegdaj udała się delegacja robotników fabryki Poznańskiego do zarządu, protestując przeciw obniżeniu pewnych płac. Wobec odmowy zarządu, wtargnął tłum robotników do fabryki i zaczął niszczyć jej urządzenia. Tłum pobił dyrektora Hofmana i dyrektora Wolczyńskiego. Policja w liczbie 100 opanowała sytuację i aresztowała przywódców. Rannych dyrektorów i 2 okaleczonych policjantów przewieziono do szpitala.

p) **Skierniewice. (Wybuch 50-ciu petard.)** Przez podwórze koszar 18-go pułku piechoty w Skierniewicach przewożono wózkiem petardy. Nagle rozległ się ogłuszający huk. 50 petard eksplodowało. Z hukiem wybuchu mieszał się rozdzierający jęk rannych. Wśród dymu i tumanów kurzu wili się z bólu trzej ranni żołnierze. Wszyscy trzej są ciężko poranieni i poparzeni. Oto ich nazwiska: Kaptale: Władysław Słupkowski i Józefa Kałamański, oraz szeregowiec Dymitr Tymotinko. Oprócz żołnierzy uległy poranieniu dwa konie. Zarządzone dochodzenie ustaliło, że przyczyną wybuchu była nieostrożność jednego z żołnierzy który przy przenoszeniu petardy palił papierosa. Iskra z papierosa spowodowała wybuch.

p) **Suwałki. (Rabunek Banku Ludowego.)** Późnym wieczorem włamali się nieznani sprawcy do tutejszego Banku Ludowego. Omyliwszy czujność straży, zdołali złoczyńcy dostać się do skarbca i po rozpruciu kasy zrabowali przeszło 34 tysiące zł. Kiedy strażnik zauważył kradzież i podniósł alarm, złoczyńców już nie było. Pościg nie dał wyniku.

p) **Kraków. (Skoki ze spadochronem na lotnisku krakowskiem.)** W drugim pułku lotniczym w Rakowicach pod Krakowem, odbywają się ćwiczenia w skakaniu ze spadochronem z samolotów. Liczba oficerów, zgłaszających się do skoków była tak wielka, że musiano wybierać kandydatów do tych niebezpiecznych ćwiczeń, drogą losowania. Skoki odbywają się z wysokości 500 m., przyczem oficerowie, mający się opuścić przy pomocy spadochronu, zajmują miejsca na skrzydle samolotu. Gwyżość opuszczania się wynosi 6 m. na sekundę.

p) **Zakopane. (Pobyt uczonych zagranicznych.)** W Zakopanem bawił przez pewien czas etnograf szewdzki dr. Gustaw Bolinder, badacz indyjskich szczepów Ameryki Południowej, zajmujący się obecnie badaniem górskich plemion w Europie. Wysłany przez Meidże-Muzeum dr. Bolinder, przybył do Polski do poznania Podhala. Dalszym celem podróży szwedzkiego etnografa było poznanie podkarpackiej Rusi, jej ludności huculskiej i łękowskiej. W tym tygodniu przybył do Zakopanego celem zapoznania się z Podhalem, profesor uniwersytetu w Czerniowicach p. Grigore Nandrisz, który kończył swego studja w Krakowie, uzyskując doktorat w uniwersytecie Jagiellońskim. P. Nandrisz zajmuje obecnie katedrę slawistyki i jest prezesem Tow. przyjaciół Polski w Czerniowcach. Obaj uczeni podczas swego pobytu w Zakopanem studjowali ludoznawcze zbiory Muzeum tatrzańskiego oraz literaturę o Tatrach i Podhalu.

p) **Nowy Targ. (Groźny pożar).** Wybuchł nadzwyczaj groźny pożar we wsi Waksmund odległej o blisko 4 km. od Nowego Targu. Pożar spowodowały dzieci bawiące się ogniem obok stodoły, a pozostawione we wsi bez opieki, gdyż rodzice udali się na jarmark do Nowego Targu. Od płonącej stodoły zajęły się natychmiast sąsiednie zabudowania i gdyby straż pożarna nowotarska przybyła z kilkunastominutowem opóźnieniem, cała wieś poszłaby z dymem. Mimo ofiarnej akcji sponęło doszczętnie 7 domów mieszkalnych i 8 zabodowań gospodarczych wraz z inwentarzem żywym. Straty przekraczają ćwierć miljona złotych.

p) **Kraków. (Zgon Lektora Języka Angielskiego.)** Dn. 10 bm. zmarł tu śp. Michał Henryk Dziewicki, lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zmarły był synem powstańca z roku 1831, który skazany na śmierć przez powieszenie za rozszerzanie proklamacji przeciw rządom carskim, zbiegł do Anglji i tam w Charyford rozwijał żywą działalność patrjotyczną i społeczną. Śp. Michał Dziewicki urodził się w Bridgewater dn. 21 marca 1851 r. Niższe studja odbył w Charyford, a gimnazjum i Uniwersytet ukończył we Francji, poczem przyjechał do Polski i od 31 lat był lektorem języka angielskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej, pracując jednocześnie w prasie angielskiej. Przełożył na język angielski m. in. Konrada Wallenroda, Chłopów i Ziemię Obiecaną. Niezmordowany w ustawicznej pracy naukowej wydał po łacinie szereg dzieł Wycleifta. Był członkiem Tow. Filozoficznego im. Arystotelesa i napisał szereg artykułów z dziedziny filozofji scholastycznej.

— **(Odnowienie Kościoła na Skałce.)** Staraniem Obywatelskiego Komitetu odbudowy Skałki odbyła się w kościele św. Stanisława na Skałce uroczystość podpisania pamiątkowego pergaminu, który złożony będzie w gałce odnowionej obecnie wieży kościelnej. W uroczystości tej wzięli udział: Biskup Sufragan Respond, przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz liczna publiczność. Na dokumencie pergaminowym podpisy swe złożyli: Prezydent m. Krakowa, sen. Rolle, Wiceprezydent dr. Schneider szef Sztabu O. K. 5 płk. Bolesławicz, dowódzca 20-go p. p. płk. Kruk-Szustre, Prezes Tow. Miłośników Krakowa, dr. Muczkowski oraz cały szereg wybitnych obywateli m. Krakowa.

Z Warszawy.

W) **Inspekcja więzień.** Podsekretarz stanu w min. sprawiedliwości, p. St. Car, podczas urlopu wypoczynkowego, który rozpocznie około 20 sierpnia, po powrocie p. ministra Meysztowicza, zamierza przeprowadzić na szeroką skalę inspekcję więzień w Polsce.

W) **Ogólno-krajowe muzeum łowieckie.** Pierwszy polski instytut łowiecki przystępuje do zorganizowania ogólno-krajowego muzeum łowieckiego. W muzeum zgromadzone będą okazy fauny polskiej. Poza tem urządzony ma być specjalny dział ilustrujący historyczny rozwój broni myśliwskiej w Polsce.

W) **Telegraf i telefon.** Toczą się obrady między rządem a „International Telegraph and Telephone Corporation" w kwestji kredytu w sumie 300 miljonów złotych na budowę linii telegraficznych i telefonicznych przedewszystkiem zaś na budowę kabli podziemnych.

W) **Pomoc ociemniałym.** W minist. pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania komitetu pomocy ociemniałym. Na konferencji obecni byli przedstawiciele instytucji społecznych, opiekujących się ociemniałymi ministerjum W. R. i O. P. oraz ministerjum spraw wojskowych. Postanowiono przystąpić do utworzenia komitetu pomocy ociemniałym, do którego wejdą przedstawiciele instytucji opieki nad ociemniałymi, samorządu, oraz ministerjów. Zadaniem komitetu będzie dążenie do postawienia opieki nad ociemniałymi w Polsce na należytym poziomie, uzgodnienie tej opieki, prowadzonej przez czynniki społeczne, samorząd i rząd i t. p.

W) **Obóz harcerski.** Oczekiwane w d. 9 b. m. przybycie p. Prezydenta Rzplitej, oraz korpusu dyplomatycznego do obozu harcerek pod Wyszkowem odroczono. P. Prezydent przybędzie tam 15 bm. przedstawiciele państw obcych 16 bm. Obóz składa się obecnie z 54 drużyn, liczących 970 harcerek. Rozmieszczone są one w 800 namiotach. Do obozu przybyły 3 lekarki wraz 2 samochodami warszawskiego oddziału Czerwonego Krzyża. Obóz harcerski rozciągnięty jest na obszarze 1 i pół klm., posiada własne połączenie telefoniczne, narazie wewnętrzne, własną pocztę, sklepy, zakłady krawieckie, szewskie i t. p. W pobliżu obozu na Bugu staraniem starostwa, wytknięto kąpielska na długości 400 m, z sygnałami, przy których są łódki ratunkowe z odpowiednią obsadą. Do obozu przeznaczono przodownika i 4 posterunkowych policji państwowej, w celu zabezpieczenia obozu od przykrości z zewnątrz. Obozowanie harcerek trwać będzie prawdopodobnie do dnia 20 b. m.

W) **Autobusy miejskie.** Od chwili uruchomienia autobusów miejskich powstała różnica zdań między komisarjatem rządu a magistratem, który nie życzy sobie zarejestrowania w oddziale ruchu kołowego autobusów miejskich, wychodząc z założenia, że magistrat sam sprawować będzie nadzór techniczny nad autobusami i jest instytucją o tyle kompetentną, że to powinno najzupełniej wystarczyć. Komisarjat rządu domaga się, aby i magistrat przestrzegał przepisów o ruchu kołowym.

W) **Pół miljonowe miasto umarłych.** Cmentarz Powązkowski — miasto umarłych — drogie sercom warszawian, od roku 1790, czyli od 138 lat przyjmuje na miejsce wiecznego spoczynku tych, co rozstali się z życiem. Niema chyba nikogo z warszawian, kto na tym pięknym, starodawnych drzew pełnym cmentarzu, nie miałby bliskich i kochanych zmarłych. Spoczywają tam prochy najzasłużeńszych patriotów i działaczów, ludzi pióra i czynu, powstańców i bohaterów walk o wyzwolenie Narodu. Miasto umarłych w ciągu prawie półtora wieku rozrosło się szeroko. Jak wykazują statystyki, liczba pogrzebanych na cmentarzu Powązkowskim dochodzi w chwili obecnej do 500.000. Dokładną statystykę grzebanych prowadzi zarząd cmentarza od 1836 r.

W) **Hygjena w szkole.** Minist. oświecenia wprowadza inowację w zakresie hygjeny w szkołach. Utworzone mają być z początkiem roku szkolnego stanowiska rejonowych lekarzy. Każdy taki lekarz będzie miał obowiązek dozorowania stanu zdrowotnego dzieci z kilku wiosek. Codziennie będzie w pewnej kolejności odwiedzał inną wieś, inną szkółkę. W krótce ma być ustalona ostatecznie liczba i wykaz rejonów do obsadzenia przez lekarzy szkolnych.

W) **Z centr. organizacji Zw. zawod. pracowników umysłowych.** W ostatnich czasach do centr. organizacji Zw. zawod. pracowników umysłowych przystąpiły liczne Związki zawodowe artystyczne. Wobec tego postanowiono w centralnej organizacji powołać do życia specjalną sekcję artystyczną, której zadaniem będzie czuwanie nad ochroną interesów zawodowych, jak również nad ochroną postulatów artystycznych tych organizacji.

W) **Psy w Warszawie.** W r. 1927, według danych magistratu w Warszawie, trzymanych w domach prywatnych było około 11.500 psów. W r. b., według danych, dostarczonych przez administratorów i rządców w związku z pobieranym podatków od psów, liczba tych zwierząt wzrosła do 12.880. Najwięcej jest w Warszawie wilków, bo według prowizorycznej statystyki, około 4 tysięcy. W następnej kolejności idą szpice (3000), dobermany (1000) ratlery i pinczerki (1000) i kundle, hodowane na przedmieściach. Mało jest pudli, hartów, dogów, wyżłów.

W **Zatruwanie powietrza.** Mieszkańcy Warszawy, zniewoleni w okresie letnim do otwierania swych okien w nocy dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, narażani są coraz częściej na wchłanianie zatrutych wyziewów, jakie roznoszą się z wozów asenizacyjnych. Wozy te, zabierając fekalie z domów nieskanalizowanych, wędrują przez szereg ulic, zanim wydostaną się za miasto, i nietylko zatruwają powietrze lecz zanieczyszczają ulice, a to wskutek używania do tego celu nieuszczelnionych beczek. Dotyczy to wozów asenizacyjnych przedsiębiorstw prywatnych, trudniących się tego rodzaju czynnościami. Władze administracyjne zmuszone jednak będą podjąć jakieś środki zaradcze i drogą represji skłonić przedsiębiorców prywatnych do stosowania zupełnie uszczelnionych, maszynowo napompowywanych i hermetycznie zamykanych beczek t. j. takich, jakich używa tabor asenizacyjnych zakładów oczyszczania miasta.

W) **Przedmieścia Warszawy.** Główną arterją Ochoty jest ul. Grójecka, nazwana aleją, prawdobodobnie przez nieporozumienie, bo, prócz kilku mizernych drzewek z jednej strony tej „alei" do ulicy Filtrowej, nic wspólnego w tej nazwie z rzeczywistością niema. Nad brukowaną „kociemi łbami" ulicą w suche dni stale unoszą się tumany kurzu, które z powodu wzmożonego ruchu kołowego, szczególnie aut ciężarowych i autobusów, nigdy nie opadają. Polewanie odbywa się zbyt rzadko. Brak kanalizacji daje się uczuwać na każdym kroku. Po obu stronach ulicy rynsztoki są zawsze pełne ciemno-szarej, lub brunatnej, zmieszanej z błotem, stojącej, cuchnącej wody. Z niektórych domów ścieki rurami odpływają bezpośrednio na chodniki, tak, że płyny wszelkiego koloru i zapachu przepływają wpoprzek chodników. Z niektórych domów mieszkańcy wylewają pomyje z kubłów wprost do rynsztoków przy ulicy. Blizko zbiegu ul. Opaczewskiej i Szczęśliwickiej jest błoto, nigdy niewysychające i obejmujące obszar kilku tysięcy metrów kwadratowych. To błoto nietylko powoduje utrzymywanie się wilgoci w poblizkich domach, lecz może być źródłem chorób zakaźnych, bo wszelkie ścieki z domów mieszkalnych, a szczególnie z garbarni i z warsztatów kolejowych znajdują tam ujście.

—o—

p) **Drohobycz. (Katastrofa samochodowa)** Pod Drohobyczem na szosie prowadzącej do Borysławia zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód kierowany przez szofera Abrahama Altschulera, i jego pomocnika Stefana Lesiowa w którym jechało trzech pasażerów, chcąc wyminąć auto, najechał na furę. Fura została silnie uszkodzona, zaś woźnica wyszedł bez szwanku. Gorzej miała się sprawa ze samochodem. Samochód runął do rowu, przygniatając swoim ciężarem jadących. Lesiow poniósł śmierć na miejscu, reszta jadących doznała bardzo ciężkich obrażeń.

p) **Postawy. (Wielki pożar lasów.)** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się las w gm. madziolskiej na przestrzeni kilku klm. Mimo energicznej pomocy ratunkowej pastwą płomieni padło przeszło 50 ha lasu oraz większa ilość podkładów kolejowych. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

p) **Lwów. (Zamach morderczy w pociągu).** Richtenberg, dyrektor huty szklanej w Żółkwi wsiadł we Lwowie do pociągu, zdążającego do Żółkwi, poczem na chwilę opuścił swój przedział i założył miejsce jakimś przedmiotem w nadziei, że tego miejsca nikt nie zajmie. Po powrocie do przedziału zauważył, że w miescu jego usadowił się niejaki J. Menkes, który nie chciał usunąć się z zajmowanego miejsca, przyczem przyszło do ostrej wymiany zdań. Ostatecznie Menkes musiał ustąpić. W chwili gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kleparów, do przedziału wpadł Menkes trzymając w ręku otwarty scyzoryk i spokojnie siedzącemu Richtenbergowi zadał trzy głębokie rany w głowę

i dwie w plecy. Ciężko rannym Richtenbergiem zajęła się publiczność; w stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

p) **Lwów. (Przemytnictwo i oszustwa.)** Władze wpadły na trop wielkiej afery celnej uprawianej przez przemytników, najprawdopodobniej w porozumieniu z niektórymi funkcjonarjuszami pogranicznej straży celnej. Ustalono, że zorganizowani przemytnicy nadawali w Wiedniu towary, jak jedwab, tytoń koronki i t. p. tranzytem przez Polskę. Gdy przesyłka znalazła się na pograniczu w Śniatynie, nadawca telegraficznie wstrzymywał przesyłkę, twierdząc, że rumuński adresat przesyłki nie wykupił W jakiś niewytłumaczony sposób przemytnicy umieli każdorazowo przesyłkę wydobyć z pogranicznego urzędu celnego i drogą na Kołomyję towary przetransportowało się w głąb kraju. Onegdaj w Chodorowie podczas przetaczania wagonów pękła jedna z takich skrzynek zadeklarowana jako próbki do Rumunji. W związku z wykryciem szeregu wypadków nadużyć celnych i przeprowadzonych rewizyj spodziewane są liczne aresztowania.

p) **Mińsk Mazowiecki. (Krwawy napad bandyci.)** Ohydnego mordu rabunkowego dokonano nocy onegdajszej koło wsi Szymony w powiecie mińsko-mazowieckim. Około godz. 6-tej rano miejscowi chłopi zauważyli w lesie wóz z koniem. Na szosie nie było nikogo, koń pasł się spokojnie. Podszedłszy do wozu chłopi zauważyli na nim krwawe ślady. O odkryciu swem zawiadomili pobliski posterunek policyjny w Mrozach. Na miejsce udał się jeden z posterunkowych. Rozpoczęto poszukiwanie właściciela wozu. Posterunkowy w towarzystwie chłopów udał się drogą do Szymonów, gdzie zamieszkiwał właściciel wozu. O dziesięć kroków od drogi widniała na polu olbrzymia kałuża zakrzepłej krwi. Parę metrów dalej policjant natknął się na zwłoki mężczyzn. Chłopi rozpoznali w jednym z zamordowanych mieszkańca wsi Szymony 30-letniego Wincentego Chruścickiego, bogatego handlarza świń. Drugim zamordowanym był służący jego, Stanisław Wójcik. Chruścicki zamierzał pojechać do Białej Podlaskiej po zakup większej partji świń. Miał przy sobie 10.000 zł. Na pociąg o godz. 2 m. 4 w nocy odwoził go służący Wójcik. Bandyci, ukryci w życie zasypali jadących strzałami z rewolwerów. Chruścicki i Wójcik ranni już zeskoczyli z wozu i rzucili się w żyto. Bandyci pognali za nim i kilkoma celnemi strzałami w tył głowy położyli obu trupem na miejscu. Chruścickiego obszukali dokładnie. Porozpinali mu ubranie, powywracali kieszenie, zdjęli nawet buty i skarpetki w poszukiwaniu ukrytych pieniędzy, które znaleźli i zabrali.

p) **Wilno. (350-lecie uniwersytetu im. Stefana Batorego).** Z powodu zbliżającej się 350 rocznicy założenia uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie senat uniwersytecki komunikuje, że rocznica ta mogłaby być obchodzona w br. tak samo, jak i w przyszłym, jednak wobec zbiegu 350-lecia istnienia uniwersytetu z 10-tą rocznicę wskrzeszenia tej uczelni, uroczystość zostanie przełożona na rok przyszły. Dla uświetnienia jej będzie wydana księga, na którą złożą się prace następujące: w części pierwszej, będą zawarte przyczynki i studja, związane z dziejami dawnej wszechnicy, drugą część będzie zawierała życie i działalność uniwersytetu od r. 1919.

p) **Wilno. (Walka z żebractwem.)** Komitet wojewódzki w Wilnie do walki z żebractwem przystępuje do zarejestrowania wszystkich żebraków i włóczęgów na terenie województwa wileńskiego, przyczem żebrakom będą wydane legitymacje z fotografjami, stwierdzając przynależność do zawodu żebraczego. Komitet będzie umieszczał zarejestrowanych w zakładach dobroczynności, internatach i będzie im wypłacał stałe zapomogi.

p) **Wilno. (2000 klm. konno).** Inspektor kawalerji K. O. P. pułk. Dziewicki, wraz z 14-letnim synem oraz jednym żołnierzem rozpoczął inspekcję Szwadronów, stojących na granicy północno-wschodniej jadąc cały czas konno. Pułk. D. rozpoczął swój raid w Olkienicach na granicy litewskiej, w sierpniu ma zamiar dotrzeć do okopów św. Trójcy nad granicą sowiecko-rumuńską, czyli przebyć ogółem 2000 klm drogi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

lt) Koło śpiewu „Chopin". Jutro we wtorek lekcja śpiewu o godz. 8 wiecz. w Strzelnicy. Następnie zebranie Zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

lt) Stow. Młodych Polek w Lesznie. Dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. zbiórka IV. zastępu na probostwie. O liczne przybycie druhen prosi Zastępowa.

lt) Stow. Młodych Polek w Lesznie. Dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. zbiórka zastępu VII. „Fiołek" w domu druhny zastępowej przy ul. Sienkiewicza nr. 1. O przybycie wszystkich druhen prosi zastępowa.

lt) Zebranie wszystkich skarbników i skarbniczek tych towarzystw, które urządzają swe zebrania w Domu Kat. odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8-mej wiecz. na małej sali Domu Katolickiego. O liczne przybycie prosi Zarząd.

lt) Tow. Powstańców i Wojaków w Lesznie, bierze udział we wtorek 17 bm. w pogrzebie żony naszego członka Jana Karpińskiego o godz. 5-tej popoł. ze szpitala Czerwonego Krzyża. Zarząd.

lt) Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. S. P. Jezusa. Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne. Ponieważ bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Koniec działu redakcyjnego.
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Szul.
Czcionk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

W sobotę, dnia 14 lipca 1928 r. o godz. 9 wiecz. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najtroskliwsza matka, siostra, bratowa, w 42 roku życia śp.

Stanisława Karpińska

z domu Toporowicz.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 5 po poł. z kostnicy szpitala Czerwonego Krzyża.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina.

Leszno, dnia 16 lipca 1928 r.

Kino Apollo

Leszno — ulica Leszczyńskich nr 30.

Dziś w poniedziałek i dni następne
ostatni sukces ekranów Warszawy

Miłość maturzysty

Dramat z życia powojennej młodzieży.
Głos ostrzegawczy dla wychowawców.
W rolach głównych: Greta Mosheim i Wolfgang Zilzer.
Początek punkt. o godz. 7,30 i 9,30. Koncert artystyczny
W najbliższym czasie:
SZATAŃSKA SYRENA
i „IMPERIAL" HOTEL MIASTA LWOWA
z Polą Negri.

Piłki do tenisa

angielskie (Dunlopp) nadeszły.

T. Smolanowicz, Leszno

ulica Dworcowa 21, telefon 216.

PRZYMUSOWY PRZETARG.

W środę, dnia 18. VII. 1928 r. o godzinie 10 w Lesznie przy ul. Komeniusza 20, sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

1 wagę decymalną z ciężarkami
i 7 pudeł drewnianych (kist).

WILCZYNSKI, kom. sąd. z p.

Zgubiłem

portfel z zawartością książki wojsk. i dokum. osobistych w okolicy Święciechowy, na nazwisko Adam Dudczak. — Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot takowych w Poster. Policji Państw. w Lesznie.

Mam do oddania

natychmiast 300 szt. „Primula" „obconica" w rozmaitych kolorach. W. Bijakowski, Kościan, ul. Naciawska 6.

Auto „Fiat"

4 osobowe, w bardzo dobrym stanie, natychm. do sprzedania. Wiadomość: Rawicz, ul. Kościelna 396/7, I. piętro.

Dziewczyna

wiejska, do wszelkich robót domowych, jak pranie, gotowanie itp., oraz porządny chłopak, z dobrem świadectwem szkolnem, jako uczeń do składu sprzętów kuchennych mogą się zgłosić natychmiast. Leszno, Rynek 12.

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i balkonem do wynajęcia. Bufet oszklony, nadający się do składu cukierków, na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Skrzydło

dobrze utrzymane, tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Dom

o 6 ubikacjach, chlewy, ogród wjazd, przy ruchliwej ulicy, bez długów, suchy i słoneczny, nadający się na każde przedsiębiorstwo, natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia: Bojanowo, 17 Stycznia 223.

Kowal

podkowacz, poszukuje miejsca natychmiast. Adres wskaże eksp. Głosu.

2 pomocników

kowalskich oraz 4 uczni przyjmie natychmiast Michalski, mistrz kowalski, Krzywin, pow. Kościan.

Młodszy

dzielny pomocnik fryzjerski potrzebny natychmiast. Hieronim Machowski, Rydzyna.

Parobek

do koni, potrzebny natychmiast. Resztówka, Nowawieś, p. Leszno.

Hotel Foest

Leszno

Jutro we wtorek 17. 7.
KONCERT
w ogrodzie.
Początek o 8 wiecz.
pawilon marmurowy.

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią, do wynajęcia. Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Włoszakowice.

W czwartek, dnia 19 lipca br. odbędzie się n tutejszym targu

wielka sprzedaż towarów krótkich, łokciowych, ubrań gotowych oraz wszelkich mydeł

po bardzo niskich cenach.

Reklama jest dźwignią handlu!

CENNIKI NA ROK 1928

ilustrowane, wysyłamy bezpłatnie wszystkim po otrzymaniu adresu. Polecamy na długoterminowe spłaty: Rowery oryginalne angielskie, francuskie i austrjackie; maszyny do szycia, gramofony i płyty; radjo: aparaty i sprzęt; zegary i biżuterję oraz wiele innych przedmiotów potrzebnych w każdym domu. — Zwracać się do firmy:

M. Okóń, Warszawa, Zielna 11, telefon 121-66.

Drukarnia Leszczyńska

wykonuje wszelkie druki

a m.: koperty, karty adresowe, pocztowe i reklam., blankiety listowe, notki, rachunki, cyrkularze, kwitarjusze, cenniki, broszury, katalogi, kartoteki, różnego rodzaju szematy, wykazy, prospekty, afisze, programy czasopisma, podręczniki szkolne, uwiadomienia i zaproszenia ślubne, wizytówki oraz rozmaite inne druki dla banków itp. instyt.

Leszno - ul. Wolności 20. Tel. 61.

Przedpłata: Na poczcie wraz z tygod. „Przyjaciel Rolnika," „Ognisko Domowe.", dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu przez listowego włącznie z opłatami pocztowemi wynosi kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w ekspedycji agenturach miesięcznie 1,80 zł, z odnoszeniem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

Ogłoszenia: Wiersz milim. 6 łamowy 15 groszy. Reklamy i łamowe w dziale redakcyjnym 40 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Rękosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: Feliks Zbierski, Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wiekliński. Wolsztyn: A. Smoczyński, ulica Kościelna nr. 1. Miejska Górka: A. Krawczyk, ulica Główna nr. 60. Sarnowa: J. Kociałkowski skład kolonjalny. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Calińska, ul. Marszałkowska nr. 67 i Matuszczak, księgarnia, ul. Marszałkowska. Stefanowo: K. Bachóra. Bucz: F. Drótkowski. Nowy Tomyśl: L. Garstkowiak. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Rostarzewo p. Wolsztyn: J. Siuta. Dubin p. Rawicz: R. Kowalski Kożmin: Królikowska. Wroniawy: Dalaszyński. Dolsk: J. Poprawski, Rynek. Zaborowo W. Winkler, Rynek i Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, skład kolonjalny. Święciechowa: Koschel. Osieczna: Cieśliński, drogerja, Rynek. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia.